

Londyn, 1946

Letnia, parna noc pachniała intensywnie jaśminem. Kotwicz siedział w wiklinowym fotelu i sącząc gin wsłuchiwał się w otaczające ich mały domek wielkie miasto. Ostatnia noc w Londynie, ostatnia w Europie... Wtedy, przed skokiem czuł tę samą niepewność. Ale tam czekała śmierć na każdym kroku, teraz- nowe życie. Wtedy był „Toporem”, teraz jest ojcem.

„ Sam nie wiem, co trudniejsze...”- pomyślał sącząc płyn, kiedy poczuł, że nie jest sam. Odstawił szklankę i odwrócił się.

- Nie mogę spać- oznajmiła bosa dziewczynka w piżamie stojąca ze starą, szmacianą lalką. - Klara też nie. Musisz opowiedzieć nam bajkę- zaproponowała.

- Myślisz, że to pomoże?- zapytał zafrasowany.

Dziecko pokiwało z przekonaniem głową. Posadził ją na kolanach, okrył kocem i rozpoczął:

- Kiedyś...

- Kiedy?!

- No... chyba dawno temu... było na ziemi wielkie zamieszanie wśród ludzi... W jednym miejscu mieszkali biali, jak ty i ja. W innym- ciemni na twarzy...

- Jak ten śmieszny sierżant Brown od wujka Rosenberga, co przyjechał z Niemiec?

- Tak, jak ten olbrzym. A jeszcze gdzie indziej żółci ze skośnymi oczami...

- Jak pan Lee z naszego sklepiku z warzywami!

-... oraz jego żona... –rozmarzył się na wspomnienie pięknej Chinki...

Całkiem gdzie indziej mieszkali Indianie, na których czasami mówi się „czerwonoskórzy”. Tu Anglicy, tam Polacy, gdzie indziej Rosjanie i Amerykanie. Ci modlili się do takiego boga, inni do innego... No i to w końcu nie spodobało się Panu Bogu. Wezwał do siebie dwa wielkie anioły: jeden nazywał się Mądrość a drugi Głupota.

– Idźcie- mówi do nich- na ziemię i spiszcie mi wszystkich ludzi na waszych magicznych tablicach!

No i aniołowie zlecieli na ziemię i rozpoczęli spis.

Głupota wołała głośno i dużo, byle co i byle jak, zachwalając swoje zalety : lenistwo, pazerność, obłudę, nietolerancję... Wkrótce ustawiła się do niej długa kolejka: stali w niej biali, żółci, czarni, duzi i mali, chudzi i grubi, kobiety i mężczyźni z wszystkich narodów żyjących na ziemi. Przekrzykiwali się nawzajem, popychali i opluwali.

- A drugi anioł?

- Drugi anioł, Mądrość, stał pokornie z boku. W ciszy i z uśmiechem przyglądał się swojej niewielkiej kolejce, w której również stali bardzo różni ludzie. Uśmiechali się oni do siebie i rozmawiali przyciszonymi głosami potakując co chwila głowami. Arab rozmawiał z Indianinem w pióropuszu, biały z Murzynem, Chinka z Niemcem... Jedni słuchali drugich... I od tego czasu wszyscy ludzie na świecie dzielą się na mądrych i głupich... i to jest jedyny podział... Zawsze, kiedy coś robisz, coś mówisz czy myślisz, zastanów się, czy jesteś we właściwej kolejce...

Odpowiedział mu równy, spokojny oddech...